RODZINA SZEWSKA

MIESIĘCZNIK

Organ „Związku Zawodowego pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata S. A. w Chełmku — Rodzina Szewska.

Rok II | Chełmek, maj 1937 | Nr. 4/8

Przebudowa psychiki pracownika fizycznego

Leży w naszej naturze pewnego rodzaju nieufność w stosunku do człowieka, który daje nam pracę, nami kieruje i dysponuje — do człowieka, od którego woli zależny jest byt i przyszłość.

Gdybyśmy chcieli się wgłębiać w przyczyny, które złożyły się na ten stan „wojny“, musielibyśmy sięgnąć do czasów pańszczyźnianych, kiedy to od szlachcica, właściciela wioski i jej mieszkańców, zależało życie prostego chłopa, który pracował zawsze nie dla siebie, a tylko przez całe życie dla swego pana.

Zniesiona została pańszczyzna, lud stał się wolnym, każdy mógł rządzić się sobą według swej woli — lecz w międzyczasie zmieniło się także oblicze kraju. Powstał bowiem przemysł i rozrósł się handel. W początkach handlu i przemysłu istniał ten sam stosunek między pracodawcą, a pracownikiem jak za czasów pańszczyźnianych, ale w tym stosunku zmieniło się dużo na lepsze. Przetrwało jeszcze gdzie niegdzie do dzisiejszych czasów podobne ustosunkowanie się dwóch tak bardzo nierozerwalnych czynników, jakimi są pracodawcy i pracobiorcy, ale i tutaj widać postęp.

Pamiętamy słowa p. Jana A. Baty: „Utrzymujemy stale przodujące i honorowe miejsce w dążeniu do lepszego bytu pracownika przemysłowego i jesteśmy gotowi stanąć do zawodów o to miejsce z jakimkolwiek przedsiębiorstwem świata“.

Nie są to czcze słowa, bo istotnie tak jest. Chełmek nie rozwinął się jeszcze w takim stopniu, aby te słowa mogły być w pełni tutaj pokryte, lecz nie w tym tylko leży przyczyna braku współpracy.

Przyczyną braku tej współpracy jest niezrozumienie, ta nieufność z czasów pańszczyźnianych pozostała.

Polskiemu robotnikowi trudno zrozumieć, że nowoczesny pracodawca pragnie jego dobra. Robotnik nie ufa, bo wydaje się mu niemożliwością, aby ktoś rzeczywiście pragnął jego dobra, bo przecież to nie daje pracodawcy zysku!

W tym błędnym rozumowaniu leży sęk. Właśnie, że nowoczesny przedsiębiorca, naprawdę nowoczesny, kieruje się takimi wskazaniami wobec swych robotników:

— robotnicy są moimi bliźnimi
— są moimi pomocnikami
— i dlatego im są światlejsi, tym więcej przynoszą korzyści sobie i przedsiębiorstwu
— są także moimi klientami.

Jeśliby to zechciał polski robotnik zrozumieć, stosunek jego do przedsiębiorcy byłby zupełnie inny. Naturalnie do takiego przedsiębiorcy, który zasługuje na miano nowoczesny!

Nasza Rodzina jest w tym szczęśliwym położeniu, że tworzy część wielkiego przedsiębiorstwa, które troskę o dobro swych pracowników postawiło sobie na pierwszym miejscu. Wyszło ono do nas z uśmiechem życzliwym, lecz my patrzymy z podełba, podejrzewamy jakieś nagłe uderzenie z nienacka, stoimy więc na uboczu i niedowierzamy.

To jest wielki błąd. Ale byłoby głupstwem twierdzić, że nie można go naprawić.

Za granicą robotnik, ufając przedsiębiorstwu, w którym pracuje, jedzie do pracy samochodem lub na motocyklu. Bierze udział w imprezach, urządzanych przez kierownictwo, bierze udział w sporcie, nauce, wie, co się dzieje z produktem, który przez jego ręce przechodził. Interesuje go, co dzieje się w przedsiębiorstwie. Nawet przerzuca się do innego działu pracy, gdyż ma cel i wie, czego chce. Potrafi się wspinać.

Tutaj jest odwrotnie. — Nawet w Chełmku. Robotnika nie zobaczymy w koszulce sportowej na boisku, nie zjawi się na zebraniu P. C. K., nie zainteresuje go odczyt o najżywotniejszych sprawach go obchodzących. — Mieliśmy tego przecież przykłady. Czy może ktoś powiedzieć, aby w próbach wciągnięcia robotnika w życie prawdziwe, w życie ludzkie, — aby kryła się w tym jakaś zasadzka? Jakiś zamach na wątpliwych kształtów „prawa?“

W innych krajach prosty człowiek nie czuje różnicy w stosunku do lepiej ubranego lub do gładko się wypowiadającego. W Polsce zaś człowiek dobrze ubrany, pięknomówca, a robotnik, to dwa odrębne światy wzajemnie się nie lubiące i wrogie.

My pierwsi zetrzemy te różnice. Potrzeba tylko najpierw odrzucić nieufność. Iść ku światłu.

Zarząd Rodziny Szewskiej podjął się zadania podniesienia poziomu robotnika. Przez naukę i rozrywki. Sekcje kulturalno-oświatowe i sportowe rozpoczęły pracę — jeszcze ją poszerzą, zobaczymy, jakie będą wyniki.

Przełamanie nieufności i uprzedzenia, umożliwi wzajemne zrozumienie, a więc współpracę, bez której pewność swego stanowiska, zarobku — jest niemożliwa. Któżby bowiem chciał zatrudniać człowieka, który nie chce być wiernym, dobrym przyjacielem?

Po przerwie

Wznawiamy po trzymiesięcznej przerwie wydawnictwo naszego czasopisma z postanowieniem wydawania go odtąd regularnie. Stwierdziliśmy bowiem, że dla bliższego współżycia, wzajemnego zrozumienia interesów, własny organ posiada nadzwyczajne wartości.

Musi być coś, co łączy nasze myśli, musi być wyraziciel naszych dążeń, a własna prasa ma tę siłę, że spaja ludzi, kieruje ich myślami, naprowadza na pożądane drogi, oświeca i uczy.

Nasze pismo jest jedynym w Polsce, redagowanym przez pracowników fizycznych i ściśle dla nich przeznaczonym.

W ruchu robotniczym, który z końcem tego stulecia wzmógł się silnie i odgrywa nie małą rolę w życiu narodu — my chcemy mieć swe własne oblicze, własne drogi — lepsze i prostsze, dlatego więc nasza gazetka ma nas łączyć, wielkie cele nasze wpajać do serc wszystkich współpracowników. Ma informować, co dzieje się w szerokim świecie pracy — i dążyć do ciągłego ulepszania człowieka — jego myśli i czynów.

Zapraszamy do współpracy wszystkich.

KOMITET REDAKCYJNY.

(Następny numer ukaże się 10 czerwca)

Pułkownik Koc o świecie pracy

Z wygłoszonego odczytu p. płk. T. Podgórskiego na temat: „Deklaracja płk. Koca, podajemy tutaj zakończenie w całości, gdyż uwagi te dotyczą nasz świat pracowniczy:

Kończąc mój referat, należy jeszcze zastanowić się, jak do tej deklaracji i obozu Zjednoczenia Narodowego ustosunkować się ma robotnik polski.

I to pytanie ja sam sobie zadałem, zastanawiając się nad tym referatem, a rozpatrując ten problem, widziałem kilka wyjść, a więc, że: robotnik, należący do organizacji zawodowej odniesie się do Obozu Zjednoczenia Narodowego albo:

1) nieprzychylnie,
2) obojętnie, lub
3) przychylnie, a nawet z entuzjazmem.

Czy może się robotnik odnieść nieprzychylnie? Jeśli postawiłem sobie to pytanie to i odpowiedź na nie narzucała się samorzutnie i krótko: **NIE!** Nie może robotnik odnosić się do tej akcji nieprzychylnie, bowiem tak deklaracja, jak i nowotworzący się obóz nie są szkodliwe dla interesów robotniczych, ale na odwrót, wręcz przyjaźnie odnoszą się do spraw robotniczych, tam zaś gdzie jest życzliwość, nie może być nienawiści lub nieprzychylności.

Czy może robotnik być obojętnym, stojąc na stanowisku, że jako członek organizacji zawodowej nie chce brać udziału i mieszać się w politykę. I ten argument po przyjrzeniu się mu musi odpaść, albowiem deklaracja ideowa Pułkownika Koca nie tworzy organizacji politycznej, mającej interes w swej partii na celu. Tworzy on wprawdzie wielką organizację, jedną, ale tej na imię: „Wszyscy dobrzy obywatele razem", ku celom wyższym, do pracy dla wspólnego dobra, którymi są państwo i naród.

Miejsca na politykę, na ścieranie się zdań czy prądów nie ma w tej organizacji, nie ma jej tam, gdzie chodzi o konsolidację narodu.

Pozostaje więc trzecie rozwiązanie, t. j. przychylne ustosunkowanie się robotnika do tej deklaracji. Nie wystarczą tu jednak słowa, trzeba dowodów, trzeba przekonać, że tak jest.

Rola moja nie będzie trudną, jeśli tylko przypatrzymy się deklaracji Pułkownika Koca z punktu widzenia interesów robotników.

Z zagadnień politycznych, deklaracja stoi na stanowisku demokratycznego ustroju, ustrój ten najlepiej odpowiada naturze i charakterowi robotnika, walczącego przez cały szereg lat z zaborcami czy z okupantami o wolność obywatelską i ustrój demokratyczny.

W zagadnieniach społecznych widzimy chęć współpracy ze wszystkimi bez względu na dotychczasową przynależność partyjną, ale ludzi rzetelnych, których troską jest dobro państwa. Ta tolerancja społeczna wiąże się ściśle z poprzednim ustępem demokratyczności swobody sumienia, które przestają być zagadnieniami „pryncypialnemi", gdy chodzi o interes Ojczyzny.

Zagadnienia gospodarcze są zaś tym programem, który swym charakterem najwięcej odpowiada robotnikowi i jemu też najwięcej przynosi korzyści.

W pierwszym rzędzie odrzuca deklaracja nienawiści klasowe, jako niezgodne z duchem Polaków, współtwórców państwa i obywateli tego samego narodu.

Podkreśla deklaracja, że społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan, a od ich dobrobytu, kultury i poczucia obywatelskiego zależy rozwój i przyszłość Polski. Nastąpiło tutaj ścisłe związanie spraw robotniczych z losem i przyszłością Polski.

Każdy pracujący jest pełnowartościowym obywatelem, a żadna praca nie poniża, by zaś obywatel mógł być pełnowartościowym państwo winno się troszczyć o dostarczenie pracy każdemu obywatelowi. W tym stwierdzeniu widać zapowiedź likwidacji bezrobocia, przyczem troska o tą likwidację pozostawiona została państwu.

Stosunek kapitału do pracownika określa deklaracja bardzo mocno w tych ustępach, gdy mówi o stosunku pracodawcy do pracownika, gdy mówi, że te stosunki ułożyć się muszą pod kontrolą państwa, (a więc przymusowy arbitraż), gdy mówi, że każdy pracownik musi mieć pewność jutra, a nadto stały, choć stopniowy wzrost poziomu życia. Zwraca deklaracja uwagę, że pamiętać się musi o warsztatach pracy, z którymi związany jest byt, nie tylko robotnika, nie tylko pracodawcy, ale i Polski.

Jest jeszcze jeden moment gospodarczy deklaracji, który winien zainteresować robotnika, t. j. ten ustęp, który mówi o rozwoju rzemiosła. Rzemiosło przyczynić się ma do likwidacji bezrobocia przez swój rozwój, ale w pierwszej linii rozwój rzemiosła stworzyć ma własną narodową wytwórczość rzemieślniczą, która usunie nadmierny import towarów, a pozwoli na eksport, a więc i na wzrost potęgi finansowej państwa.

Tych kilka, lekko tylko z braku czasu, naszkicowanych punktów, daje obraz stosunku Obozu Zjednoczenia Narodowego do spraw robotniczych. Stosunek ten określić należy jako wybitnie troskliwy. Wszystkie zdobycze socjalne zostały potwierdzone, a nadto wyraźnie zostały podkreślone dwa fakty:

1) że robotnik musi być pewny swego jutra, a więc musi mieć pracę i musi mieć zarobek;

2) że musi nastąpić stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia robotniczego. Ta zapowiedź wzrostu standartu życia robotnika jest dowodem silnego zrozumienia spraw robotniczych i serdecznej troski o ich los.

Robotnik polski nieraz zdał już swój egzamin z patriotyzmu, bądź to w czasie walk powstańczych, czy też walk legionowych, względnie walk o całość Rzeczypospolitej w 1920 roku, to też i dziś, gdy nadszedł moment konsolidacji narodu, nie zabraknie napewno robotnika w pierwszych szeregach tego ruchu, jeśli nie z patriotyzmu, to już na pewno, z **dobrze pojętego interesu własnego.**

Skrzynki pomysłów

Przed niedawnym czasem pracownicy warsztatów 210: pp. Fait i Urbańczyk poczynili małe ulepszenia przy maszynach. Pierwszy ulepszył maszynę do dziurkowania blachy, a drugi przedstawił noże w przecinaczce tektury, wskutek czego zwiększył jej wydajność. — Obydwaj otrzymali premie po 20 zł.

Życie jest nieustannym pochodem naprzód. Dzieje ludzkości zapisują stale nowe zdobycze, chociażby wymienić radio, elektryczność, telefon i t. d. Te wszystkie wynalazki nie zostały stworzone od razu. Każdy wynalazek, zanim ujrzał światło dzienne, składał się z różnych drobnych doświadczeń i prób. Dopiero to wszystko razem złożyło się w końcu na wynik w postaci udoskonalonego dzieła. — Tak więc drobne ulepszenia przyczyniły się do wynalazków, które są własnością wszystkich.

Polskie Koleje Państwowe urządzają już od 10 lat wśród swoich pracowników konkursy wynalazków. — W ciągu tego czasu zgłoszono 239 prac i wprowadzono je na kolejach polskich.

Np. inż. Czartoryski skonstruował samosmarującą maźnicę. Wynalazek ten zakupiły Francja i Belgia.

Maszynista Śliwiński z Poznania wynalazł nadzwyczaj praktyczną oliwiarkę.

Pewien robotnik warsztatowy skonstruował specjalne zakończenie węża sikawki, która wytwarza przed wylotem wielki parasol wodny. Dzięki temu wynalazkowi nie stosuje się już używanych dawniej dla ochrony strażaków przed ogniem specjalnych tarcz ochronnych, gdyż rolę ich spełnia obecnie zasłona wodna.

Widać z tych kilku przykładów, jak nieocenioną rolę spełniają drobne wynalazki, które zastosowane w użyciu przynoszą nowy postęp i nowe możliwości zarobkowe.

Na wniosek Rodziny Szewskiej, zarząd fabryki polecił rozmieścić w halach: „skrzynki pomysłów". Do tych skrzynek wszyscy, którzy mają jakiekolwiek ulepszenia, zmiany — mogą składać na piśmie swoje pomysły. Jak nas zarząd fabryki zapewnił, dobre pomysły, nadające się do zrealizowania, będą wynagradzane.

W pierwszym rzędzie chodzi o pomysły, których zastosowanie powiększy bezpieczeństwo pracy. Ma to duże znaczenie dla pracowników, gdyż poczucie bezpieczeństwa, pozwala pracownikowi spokojne wypełnianie czynności, działa na samopoczucie i pewność.

Protestujemy!

Obserwowaliśmy w „Echu Chełmka" odpowiedź prezesa naszych zakładów p. A. E. Gabesama, jaką dał ludziom, którzy już od dawna atakują nasze przedsiębiorstwo w bezsilnej zawiści na skutek powodzenia naszych zakładów.

P. prezes A. E. Gabesam wykazał na podstawie cyfr bezsensowność zarzutów, wysuwanych przeciwko naszej firmie.

Widzimy z tego jednego przykładu, że wciąż jeszcze firma musi odpierać ataki i zawsze jeszcze te same zarzuty. Szczęściem, że słuszność jest po stronie naszej.

Ludzie, których p. prezes A. E. Gabesam nazywa z ironią „opiekunami" szewstwa zapomnieli o tym, że atakując firmę, zaatakowali 1.300 pracowników firmy Bata w Chełmku, nie licząc drugich tylu, zapełniających sklepy i warsztaty. Zapomnieli, że działają na szkodę 2.500 ludziom. Żądania tych „opiekunów" godzą przede wszystkim w nasze interesy, w nasze zarobki, w nasz byt i dlatego ci panowie powinni pamiętać, że 1.200 szewców i 1.300 pracowników sklepowych, nie pozwoli sobie odebrać warsztatu pracy i wszystkie płaskie argumenty odpiera z pogardą.

Protestujemy przeciwko nierealnym i nieżyciowym żądaniom wichrzycieli!

Kronika Rodziny

W sprawie przerwy obiadowej

Rodzina Szewska przedstawiła p. prezesowi A. E. Gabesanowi życzenie, jakie wpłynęło do Zarządu Rodziny w sprawie skrócenia przerwy obiadowej.

P. Prezes Gabesam kategorycznie odmówił z tego względu, że po pięciu godzinach pracy musi nastąpić dłuższa przerwa dla odpoczynku. Jedna godzina przerwy jest stanowczo za mało. Raczej chętniej zgodziłby się p. Prezes na przedłużenie przerwy do dwóch godzin, gdyż głównie chodzi o zdrowie, a nie o wygodę.

„Pracowałem 6 lat z jednogodzinną przerwą, 5 lat z półtora godzinną przerwą i 5 lat z dwugodzinną przerwą i dla tego wiem, jaki wpływ na zdrowie ma długość przerwy obiadowej" — zakończył p. prezes.

Podział pracy

Zarząd Rodziny ustalił szeroki program pracy w dziedzinie zawodowej, oświatowej i rozrywkowej. W celu ulepszenia współpracy poszczególne działy zostały podzielone między członków Zarządu.

Sprawy zawodowe — p. Malinie.

Sekcja teatralna i rozrywkowa została powierzona p. Opitkowi.

Sport — p. Sitkowi. — Życie oświatowe: p. Palce.

Odczyty

Działalność oświatowa Rodziny Szewskiej w ostatnim czasie została wzmożona przez serię odczytów.

Pierwszy odczyt wygłosił p. płk. Podgórski p. t.: „Znaczenie deklaracji płk. Koca". — Drugi odczyt wygłosił p. Pociecha pt.: „Polska ku lepszemu jutru". Trzeci odczyt w dniu 15. IV. wygłosił wójt p. Staich na temat: „Rola i zadanie gminy w samorządzie terytorialnym".

W najbliższym czasie zostaną wygłoszone odczyty przez pp. Piotrowskiego i Pochowskiego.

Porady prawne

Często zdarza się, że koniecznie potrzebujemy porady prawnej. Życie nasze ujęte jest w misterną sieć praw, przepisów i rozporządzeń, nieznajomość tychże wielokrotnie przyczynić się może do wielu kłopotów i przykrości.

Mając to na uwadze Zarząd Rodziny Szewskiej postanowił uruchomić bezpłatną „poradnię prawną". Porad z wszystkich dziedzin prawa (cywilnego i publicznego) udzielać będzie fachowy prawnik we czwartki od 16.30 do 17.30 w sali kursów (szkoła sprzed.).

Zamiast zrobić krok fałszywy o skutkach fatalnych — zasięgnij porady prawnej.

Rewizja

W dniu 8 marca b. r. Komisja rewizyjna w składzie: Franciszek Pawela, Franciszek Gorczyca i Jan Fidyt, przeprowadziła rewizje ksiąg kasowych Zarządu Rodziny Szewskiej i stwierdziła, że księgi zgodne są ze stanem kasy.

——o0o——

W porównaniu...

...Prasa przynosi wiadomość, że w fabryce obuwia „Szilak" w Będzinie wybuchł strajk okupacyjny na tle zatargu o płace. W fabryce tej kobiety zarabiają dziennie 80 groszy, wykwalifikowani zaś rzemieślnicy 3 złote na dniówkę. Strajk objął 30 osób.

...W Pilicy wybuchł strajk szewców - chałupników. Strajk został zlikwidowany po uzyskaniu 2 i pół grosza od wykonania pary obuwia. Zaznaczamy, że szewcy żądali 18 groszy.

...W Ostrowiu Mazowieckim szewcy chałupnicy strajkują i domagają się podwyżki z wynagrodzenia 2.50 na 3.75 zł., — pracodawcy zgodzili się podwyższyć o 50 groszy od pary. Strajk trwa.

...W porównaniu do naszych zarobków, tamci szewcy żyją w nadzwyczajnej nędzy.

Jeszcze groźniej brzmi następująca wiadomość: „W Zagłębiu cynkowym Galena w stanie Kanzas, rozegrały się krwawe utarczki pomiędzy miejscowymi górnikami, a przybyłymi agitatorami, werbującymi do marksistowskich związków zawodowych i propagujących strajk. — Tłum, złożony z kilkuset górników zaatakował główną kwaterę agitatorów, został jednak przywitany serią strzałów. W lokalu marksistów ustawiony był karabin maszynowy, z którego strzelano do tłumu. 11 osób odniosło ciężkie rany. W innych ośrodkach okolicy w wielu wypadkach agitatorów obito i wyrzucono.

...W porównaniu do europejskich stosunków — nie strzela się tutaj z karabinów maszynowych, ale tak samo propaguje się strajki dla.. strajku.

W tym przedsiębiorstwie, gdzie pracownik ceni sobie pracę a przedsiębiorstwo jako stałe źródło zarobku, ma on wyrobiony stosunek do swych współpracowników i zawsze znajdzie dostęp do swych przełożonych, zawsze znajdzie możliwość załatwienia pomyślnie swoich spraw.

Jeżeli kto nie ufa przedsiębiorswu, tym samym nie ma zaufania do siebie samego i naturalnie tej drogi nie znajdzie.

A. E. GABESAM

Komisja pożyczkowa

Dotychczas wnioski o zapomogi i pożyczki rozpatrywał zarząd na swych posiedzeniach. — Obecnie dla uproszczenia rozpoznawania tych spraw. została powołana specjalna komisja pożyczkowa, w skład której pod przewodnictwem skarbnika Palki. weszli: Julian Patyk, Stanisław Dudzik. Janina Gackówna i Stefania Górniakówna.

Komisja pożyczkowa zbierać się będzie zawsze w trzeciej dekadzie każdego miesiąca i rozpatrywać będzie nadesłane w tym czasie wnioski. Do komisji tej należeć będzie prawo odmowy udzielenia pożyczki, prawo ustalenia jej wysokości i warunków spłaty. Poza tym do obowiązku komisji należy zbadanie, czy starający się zasługuje na uwzględnienie jego wniosku. Jest to podyktowane troską o powstrzymanie zbytniego zadłużenia się pracownika, a także troską o to, by udzielić pożyczki tylko rzeczywiście potrzebującym.

Należy więc odtąd wszelkie wnioski kierować do komisji pożyczkowej na ręce skarbnika, zawsze przed 20-tym każdego miesiąca, gdyż wnioski te są rozpatrywane w czasie od 20 do końca każdego miesiąca.

Z księgi kasowej

Wpływy za składki członkowskie przedstawiają się następująco:

wrzesień 1936 . . .	729.50
październik 1936 . . .	262.25
listopad 1936 . . .	283.75
grudzień 1936 . . .	378.00
styczeń 1937 . . .	375.00
luty 1937	364.45
marzec 1937 . . .	392.75
Razem:	2785.70

Udzielono 55 zapomóg na kwotę ogólną 1.230 zł.
Udzielono 41 pożyczek na kwotę: 1.779 zł.

Razem: 3.009 zł.

Na koszta administracyjne wydano 263 zł.

Razem: 3.272 zł.

Nadwyżka wydatków w kwocie: 486.30 zł., powstała skutkiem tego, że Zarząd uwzględnił niemal wszystkie wnioski o pożyczce oraz zapomogi i dlatego zaciągnął pożyczkę w tej kwocie w zarządzie fabryki.

Proletariat japoński nie jest zatruty walką klas

Jeden z najwybitniejszych znawców Azji, dr Legendre, zwrócił uwagę w „Nation belge" na fakt, dotąd mało znany, a mianowicie, że w Japonii nie ma walki klas. Wyjaśnia to, między innymi przyczynami, zadziwiające postępy przemysłu i handlu japońskiego na rynkach światowych.

„*Należy również* — pisze dr. Legendre — *rozwiać złudzenie o złym traktowaniu robotników japońskich.* Nic błędniejszego: szef japoński traktuje swych robotników patriarchalnie, troszcząc się zawsze o ich zdrowie i przyszłość.

Jest to zresztą zgodne z feodalną tradycją Nipponu i stanowi fakt społeczny: *personel fabryki tworzy wielką rodzinę, związaną wspólnymi prawami i obowiązkami. Robotnik pracuje nie tylko dla zarobku, ale i dla dobra przedsiębiorstwa, dbając o powodzenie swego szefa, ponieważ wie, że ten ze swej strony nigdy nie opuści go w potrzebie. Otóż ta solidarność prawie rodzinna, oparta nie tylko na interesie materialnym, ale i na wzajemnym przywiązaniu, jest nielada potęgą. Co za kontrast z naszym społeczeństwem, gdzie „walka klas" jest dla wielu dogmatem i gdzie podniesiona pięść stała się symbolem „postępu"*...

Zdaniem eksperta, dra Legendre'a, japońska organizacja pracy, pod względem technicznym i gospodarczym, stoi wyżej od wzorów angielskich, mianowicie w produkcji bawełny, jedwabiu i wełny. A oto konkluzja:

„Japonia jest wspaniale uzbrojona do walki ekonomicznej. To też dalsze trwanie rujnującej demagogii w Europie może być klęską naszej części świata. Musi nastąpić odrodzenie duchowe naszych społeczeństw, bo w przeciwnym razie, pomimo wszelkich barier celnych i protekcyjnych, będziemy pobici w starciu z dynamizmem wielkiej rodziny przemysłowej, zwanej Nipponem".

Antykapitalizm, komunizm, etatyzm rozbraja i osłabia Europę wobec nowej formy „żółtego niebezpieczeństwa".

Musimy więcej czytać

Jest uznaną prawdą, że książka, dobra książka, uczy i podnosi człowieka. Przez książkę zdobywamy doświadczenia i wiadomości, które musielibyśmy sami zdobywać przez długie lata życia. — Dlatego książka jest skarbem. Musimy czytać dużo i rozumnie z niej korzystać.

Czytamy za mało, stanowczo za mało. Statystyka druków za rok 1935 wykazuje, że średni nakład książki w Polsce wynosi 2.767 egzemplarzy, przy czym dla książki naukowej nakład wynosi 610 egzemplarzy, powieści 2.633 egzemplarzy, dla podręczników 6.927 egzemplarzy, dla popularno-naukowej książki 4779 egzemplarzy.

Ogółem wydano na przestrzeni roku: 7460 książek. Łączny nakład 20.645.700 egzemplarzy.

Ile książek przypada na jednego obywatela?

Dwadzieścia i pół miliona książek, podzielonych na 34 miliony obywateli, daje niespełna dwie trzecie książki na głowę. — Dwie trzecie — dla jednego obywatela — na cały rok!

Mussolini w wywiadzie prasowym powiedział, że czyta rocznie do 70 książek.

Moglibyśmy być zadowoleni, gdybyśmy czytali conajmniej 12 książek na rok.

Możeby takiego zacofańtwa mózgowego u nas nie było.

Aforyzmy Henryka Forda

Jeden z sekretarzy Forda opublikował w londyńskiej „Star" dziesięć jego ulubionych aforyzmów:

— Kapitał jest skrystalizowaną pracą.

— Praca nie jest środkiem, lecz celem życia.

— Geniusz bez poczucia miary jest gorszy od głupoty.

— Rozum polega na poczuciu granic rzeczywistości i fantazji.

— Wyobraźnia może być pożyteczna dla pojedyńczego człowieka, a zgubna dla milionów ludzi.

— Trzeba wiedzieć, czego się chce, a zwłaszcza, czego się nie chce.

— Zazdrosna kobieta nie wybaczy zdrady, ani zaniedbania. Interes jest jeszcze zazdrośniejszy od kobiety.

— Kto lekceważy sprawy społeczne, lekceważy samego siebie.

———ooOoo———

Wydawca: „Związek Zawodowy Pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata S. A. w Chełmku — Rodzina Szewska".
Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Pawela. — Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka